CZĘŚĆ XVIII. № 86. ROK 9. (1838.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Poczlamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna,* 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe: *Roczna,* 45 r. ass. *Półroczna.* 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna,* 55 r. ass. *Półroczna,* 28 r. ass.

Wtorek, $\frac{1}{13}$ Listopada.

Tygodnik Petersburski będzie wychodził w roku przyszłym, 1839, bez żadnej zmiany w dotychczasowym układzie i cenie. Osoby życzące nań prenumerować, proszone są o wczesne zgłoszenie się.

Wiadomości krajowe.

Petersburg, $\frac{\text{31 Październ.}}{\text{12 Listopada.}}$

Roskazy dzienne Cesarskie.

23 Października. «N. Cesarz Jmć znajdując się 16 bieżącego Października przy odkryciu bramy tryumfalnej, wzniesionej za rogatkami Moskiewskiemi w Petersburgu, na pamiątkę świetnych czynów wojsk Rossyjskich w Persyi, Turcyi i Polsce w latach 1826, 1827, 1828, 1829, 1830 i 1831, i ponowiwszy przy tém zdarzeniu wynurzenie Monarszej wdzięczności dla Armii, ponawia też wyrazy wdzięczności Swojej, za wierną służbę i waleczność, Admirałom, oficerom wyższych i niższych stopni i marynarzom rang nieoficerskich Floty Cesarskiej, którzy mieli udział w ostatniej Tureckiej wojnie, tudzież tym, którzy należeli do działań wojennych przeciw Persom w wodach Kaspijskich.»

22 tegoż m. Teodozyjski Komendant liczący się w wojsku Pułkownik *Ster,* otrzymuje dymissyą w randze Jener.-majora, z mundurem i pensyą całkowitej gaży.

24 tegoż m. Dowodzca Kazańskiego pułku strzelców, Jenerał-major *Czyczagow,* mianowany Dowodzcą 2 brygady 13 dywizyi pieszej, na miejsce Jenerał majora *Dometi,* który otrzymuje dymisyą z mundurem i pensyą dwóch trzecich ilości, przeznaczonej Ustawą 6 Grudnia 1837 roku.

— Przez Reskrypta Cesarskie, mianowani kawalerami orderu Św. Stanisława 1 klassy, 12 Padziernika, Naczelnik Głównego Sztabu Floty Czarnomorskiej i portów Kontradmirał *Chruszczow;* tegoż orderu 2 klassy, 18 Września, Radzcy Stanu: Vice-Dyrektor Departamentu Podatków i Poborów *Bazilewski,* Naczelnik oddziału w Departamencie Handlu zagranicznego *Groschopf* i zarządzający oddziałem w Departamencie Skarbu Państwa *Rozing.*

— Przez Ukaz Cesarski do Kapituły orderów, z d. 18 Września b. r. mianowani, w liczbie innych, kawalerami orderu Św. Stanisława 3 klassy: Skarbny powiatowy Krzemieniecki, 6 klassy *Piatnicki;* tegoż orderu 4 klassy: Dowodzca roty straży pogranicznej Wołyńskiej podpułkownik *Wasiljew,* starszy gubernijalny skarbny Witebski 7 klassy *Pluszczewski-Pluszczyk,* Assesorowie Kollegialni: Radzca Kijowskiej Izby Skarbowej *Schimmelpfenig;* Zarządzający Komorami Celnemi: Isakowiecką *Bieliński,* Ustiłużską *Pomerański* i Kowieńską *Lwow;* Urzędnicy 9 klassy, Skarbni powiatów: Mozyrskiego *Nowicki,* Lucyńskiego *Dzięgielewski,* Taraszczańskiego *Nowicki,* Newelskiego *Utkiewicz,* Ostrogskiego *Kozłowski* i Lipowieckiego *Błażejewski,* i Dozorca straży pogranicznej Radziwiłłowskiej *Boczkow.*

— S powodu postanowienia Rządz. Senatu względem wyjednania Monarszego rozstrzygnienia na pytanie: jaką rangą ma się tytułować Prezes Grodzieńskiej Izby Sądu Kryminalnego *Anisimow,* P. Minister Sprawiedliwości przedstawiał o tém Komitetowi PP. Ministrów, na którego zdanie J. C. Mość, 4 b. m. raczył roskazać: 5 klassy Anisimowa, który zostawał w 6 i 5 klassie przez lat przeszło 11, zatwierdzić w randze Radzcy Stanu, ze starszeństwem z dnia mianowania jego Prezesem Grodzieńskiej Izby Sądu Kryminalnego, to jest od d. 29 Listopada 1836 roku.

Ukazy Rządzącego Senatu, 1 Departamentu.

1) *19 b. m.* O wydzielaniu monasterom Greckorossyjskim części lasu s puszcz skarbowych.

2) *24 tegoż m.* O pozwoleniu rossyjskim szyprom okrętowym i majtkom przywozić z zagranicy towary na przedaż i zakupować towary w Rossyi na wywoz za granicę.

— W nocy na 8 Października strzaszliwa burza miała miejsce w Rydze i zrządziła wielkie szkody. Wielka liczba statków morskich i barek rozbiła się; most na Dźwinie znacznie został uszkodzony.

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 27 Października. XX. JJ. Sussex i Cambridge zamierzają puścić się niezwłocznie w podróż po Szkocyi.

— Margrabia Connyngham, Wielki Szambelan Krolowej Jmci podaje się do dymissyi s powodu słabości zdrowia.

— Hrabia Woroncow jenerał gubernator Nowej-Rossyi i Bessarabii, przybył wczora do zamku Pembroke, blisko Salisbury, dla widzenia się z Hrabiną-Wdową Pembroke, siostrą swoją.

— Odebrano nowiny s Przylądka D. N. dochodzące do końca Sierpnia. Spodziewano się powszechnie że Rząd potrafi uspokoić kafrów i ustalić porządek.

— Listy prywatne z Rio-Janeiro, z d. 30 Sierpnia donoszą, że nowiny polityczne z Babia, z d. 20 tegoż m., nie są pomyślne i że rownież z Rio-Grande odebrano, pod d. 21 togoż m., doniesienia wcale niezaspakajające. W Rio, interesa szły ociężale i obawiano się upadku cen kawy. Żadne układy w rzeczy papierów publicznych nie robiły się, i niesposób było sprzedać je inaczej, jak z wielkiém ustępstwem. Przyczyną tego było, że Minister Skarbu, przy otwarciu posiedzenia izb, 10 Września, miał przełożyć potrzebę nowej Rządowej pożyczki od 6 do 10 tysięcy *contos.*

— Podług wiadomości s Chili, po 12 Lipca, na wdanie się admirała Ross, blokada wybrzeża Peruwjańskiego przez eskadrę Chilijską, została zdjęta.

— Przyjazd lorda Spencer do Zamku Windsor dał powód do licznych domysłów. Jedni twierdzą że mianowany będzie na miejsce lorda Durham do Kanady, inni, że zastąpi lorda Glenelg w gabinecie; jako Minister Osad.

— Uwaga powszechna zawsze jest zajęta pytaniem, kto zajmie miejsce lorda Durham. Pomiędzy osobami które mogą być mianowane na to ważne stanowisko, wymieniają lorda Mulgrave, (Margrabię Normanby) dotychczasowego Vice-Króla Irlandyi, na którego miejsce ma być mianowany lord Spencer, potém xięcia Richmond i nakoniec lorda Stanley.

Paryż 27 Października. Natychmiast po otrzymaniu w Nantes dekretu Królewskiego, unieważniającego uchwałę Ogólnej Rady Departamentu niższej Loary, Vice-prezes tej Rady, P. Billault, deputowany, podał się do dymissyi listem, adresowanym do Ministra Spraw Wewnętrznych i

— *Moniteur Parisien* zaprzecza wiadomości, rozgłoszonej przez niektóre dzienniki, jakoby na okrętach francuskich, blokujących porty Mexykańskie, zjawiły się zabójcze choroby. Z urzędowych podań daje się owszem widzieć że z liczby 236 chorych umarło tylko 6 ludzi.

— Ostatniemi dniami umarł xiążę de la Force, par Francyi, grand Hiszpański 1 klassy.

— Liczą w tej chwili we Francyi 862 towarzystwa przemysłowe, s których wielka część nie rozdała jeszcze swoich akcyj, podczas kiedy kurs akcyj spadł bardzo nisko. Przedsięwzięcia dróg żelaznych są od niejakiego czasu przedmiotem strachu panicznego, który je poniżył w cenie nad wszelkie spodziewanie.

— W departamencie de la Drôme uczyniono ważne odkrycie, znaleziono znaczny pokład gliny zwanej po angielsku *Cornish-clay*, s której wyrabia się porcelana angielska i która, jak dotąd mniemano, znajduje się tylko w Kornwalii. Wiadomo że ta porcelana, naśladująca doskonale japońską, bardzo łatwo i tanio się wyrabia. Anglia przysyła jej co rok do Francyi za kilka miljonów franków mimo to iż cło przywozowe jest bardzo wysokie.

— Pracowano wiele w mechanice nad znalezieniem sił, zastępujących siłę koni, ale dotąd nic nie zrobiono dla pomnożenia samej tej siły. Teraz P. Pilaud otrzymał przywilej na wynalazek systematu powiększenia siły końskiej o *dziesięć* razy, dającego się zastosować do wszelkich powozów i na wszelkich drogach, na równinach i pod górę, na drogach gładkich i rozmaicie nierównych. Wynalazek P. Pilaud zależy na dobrze zrozumianym systemacie działania drążków czyli dźwigni (leviers).

Depesza telegraficzna s Tulonu, z d. 23 Października.

Port de France, 11 Paźdz.

Marszałek Valée, do P. Ministra Wojny.

«Urządzenie stanowiska wojskowego w porcie Stora szybko postępuje. Część obronnej linii już ukończona i prace czynnie się posuwają.

«Niespokojność, która dawała się widzieć między Kabylami, ustaje; po czterdziestu lecieeh niepodległości zaczynają oni przywykać do nowych władzców.

«Dostarczenie potrzeb wojennych morzem jest zapewnione i w krótce Konstantina odbierze s Port de France towary, w które dawniej zaopatrywała się przez Bone.

NOWINY Z HISZPANII.

Madryt 22 Października. Jenerał Alaix przyjął ofiarowane mu ministerstwo wojny i w tych dniach jest tu spodziewany.

— Twierdzą w Madrycie że wodz karlistów Balmaseda przeszedł Ebro i wtargnął do Kastylii.

— 20 b. m. w Ascoitia odbył się ślub don Carlosa s xiężną Beira.

Wiedeń 27 Października. Cesarz i Cesarzowa JJ. przybyli wczora, o 4 popołudniu do tutejszej stolicy, w powrocie s podróży do Królestwa Lombardzko-Weneckiego. Xiążę Metternich 24ma godzinami poprzedził JJ. CC. MM., przed odjazdem z Wenecyi, Cesarz Jmć, przez reskrypt z d. 17 tegoż m., oddał w rozrządzenie J. C. W. Arcyxiążęcia Vice-Króla summę 80,000 liwrów Austryackich, dla rozdania pomiędzy ubogich.

Berlin, 2 Listopada. Reszid-pasza, Minister Spraw Zagra-

nicznych Porty Ottomańskiej, wysłany ze szczególném poleceniem do Królowej Wiktoryi, wyjechał wczora z Berlina do Paryża, skąd uda się do Londynu.

Haga, 27 Października. Adress, przyjęty przez obie izby Stanów powszechnych, złożony został Królowi Jmci i wczora, na posiedzeniu wtórej Izby, Deputacya zdała sprawę z odpowiedzi Królewskiej.

Ateny 12 Października. 8 b. m. Król Jmć puścił się w podróż po prowincyach, która spóźniona została słabością zdrowia. J. K. Mość zwiedzi Chalkis, Atalante, Gardiki, Lamia, Hypathe, Lidoriki, Naupaktos, Vrachori i nakoniec Missolunghi, gdzie zjedzie się s Królową Jmcią.

Ankona, 20 Października. Królowa Jmć Grecyi wypłynęła s tutejszego portu na korwecie greckiej «Amélie», do swego kraju.

Szwajcarya. *Zurich.* 11 Października miało miejsce odkrycie pomnika na cześć reformatora Zwingli na polu bitwy pod Kappel. Pomnik ten stanowi piramida s czerwonego granitu na której przytwierdzone są dwie tablice żelazne. Na jednej, ze strony północy, jest napis: «*Hic Udalricus Zwinglius, post sedecim a Christo nato secula, liberae ecclesiae christianae una cum Martino Luthero conditor, pro vero et pro patria etiam cum fratribus fortier pugnans, immortalitatis certus occidit die XI, mensis Oct. MDXXXI.* Ze strony południa jest druga tablica s takim w języku niemieckim napisem: «*Mogą oni zabić ciało, ale nie zabiją ducha.*» *Takie są słowa, które wyrzekł na tém miejscu Ulryk Zwingli, umierając śmiercią bohaterów za prawdę i swobodę kościoła chrześciańskiego 11 Października 1531.* Przy tej okoliczności kilku pastorów miało mowy; chór muzyczny składał się ze czterechset śpiewaków.

Nauki przyrodzenia.

METEOROLOGIA.

O PIORUNACH I GRZMOTACH,

(wyciąg z artykułu P. Arago, w «Annuaire du Bureau des longitudes» za rok 1837.)

(Ciąg dalszy.)

Zapach towarzyszący uderzeniom piorunu.

Niektórzy fizycy mniemali, że niema potrzeby zagłębiać się w dociekanie szczególnych przyczyn, dla wytłumaczenia skąd pochodzi oddzielny zapach, towarzyszący każdemu wystrzałowi piorunowemu. Materya gromowa, w przejściu swojém, mniej lub więcej mocném, przez naczynia nerwowe naszych organów, nie mogłażby sprawić sama przez się wstrząśnienia, podobnego do tego, jakie wynika z działania takiej lub innej woni?

To daloby się do pewnego stopnia dopuścić, gdyby szło o zapach, nie trwający nad jednę chwilę. Ale piorun rozwija wszędzie, kędy przechodzi, nawet na otwartém powietrzu, zapachy, które długo trwają. Kiedy wchodzi do miejsc zamkniętych, napełnia je wyziewami siarczystemi, które czasem tak są gęste, że zaciemiają przedmioty. Oczewista więc, że są pewne materye rozproszone w powietrzu. Czy należy przypuścić, że te materye pociągnione są w biegu przez piorun, jak te proszkowe osady, które badane były przez P. Fusinieri?

P. Arago następnie wchodzi w rozbiór piorunów w dół i w górę bijących i przytacza mnóstwo faktów. Ostateczny wniosek jego jest następny:

«Wchodząc w tak szczegółowy rozbiór miałem na celu wskazać, że fakta, na mocy których wielu fizyków chciało ustanowić istnienie piorunów z ziemi do chmur bijących, nie noszą cechy rzeczy dowiedzionej. Dodam wszakże, iż poczytuję zagadnienie zupełnie rozwiązanem przez ogół rozmaitych okoliczności. Przypuszczam więc bezwarunkowo pioruny wstępne. Wiem, że fizycy pierwszego rzędu w nie nie wierzą; wiem, że nie raczą nawet wdawać się o tém w rozprawy, ale najwyższe nawet powagi muszą ustąpić faktom. *)

Czy niebespieczeństwo od piorunów dość jest wielkie, iżby się niém zajmować było warto?

Autor daje obszerny spis osób zabitych od piorunu, potém mówi: «Mimo to wyliczenie nikt mi nie zaprzeczy gdy powiem, że dla każdego z mieszkańców Paryża niebespieczeństwo być zabitym od piorunu, mniejsze jest niż niebespieczeństwo zginienia na ulicy od spadnienia na głowę walącego się komina, wazonu lub robotnika, pracującego na dachu. Niema zapewne nikogo, ktoby zrana wychodząc z domu myślał wiele o tém, że komin, wazon, lub człowiek może mu spaść na głowę. Gdyby strach mógł rozumować; nie więcej-by myślano o niebespieczeństwie i podczas burzy, trwającej przez 24 godzin.

«Trzeba wszakże na usprawiedliwienie nasze powiedzieć, że nagłe i żywe światła, zwiastujące piorun i huczne jego wystrzały, wywierają na nerwy wpływ mimowolny, od którego najmocniejsze organizacye nie zawsze są swobodne **). Dodam, że jeżeli uderzenia prawdziwie piorunowe

*) Dobrze, jakkolwiek naiwnie, mówi P. Arago, że *fakta muszą mieć górę nad teoryą;* ale niemożemy się nie zdziwić tym *pierwszego rzędu* fizykom, którzy nie wierzą w pioruny bijące z ziemi. W dzisiejszym stanie nauki, każde objawienie się elektryczności mamy albo za dążenie do ułożenia się w równowagę jednego i tegoż samego płynu, którego jedno ciało ma mniej niż drugie; albo, jak chcą inni, za dążenie do połączenia się dwóch różnych płynów. W obu tych sposobach pojmowania nie ma żadnej przyczyny, dla którejby, kiedy pioruny biją s chmur w ziemię, nie miały też bić z ziemi w chmury. Owszem, jeżeli wspomniana dzisiejsza teorya fenomenów elektrycznych jest gruntowna, (o czém wątpić nietylko wolno, ale trzeba), w takim razie jedyną okolicznością, której by się dziwić należało jest, że tak zwane pioruny wstępne, (foudres ascendantes, chocs en retour), niezmiernie rzadko uważać się dają, kiedy podług rachunku prawdopodobieństw, dla równości przyczyn, liczba ich powinnaby być równą liczbie piorunów zstępnych. Osobliwsi są ci *pierwszego rzędu* fizycy, którzy, przypuszczając zasadę, odrzucają konieczne, logiczne jej wypadki. *(Wyd. Tyg.)*

**) Musi być tak w rzeczy samej, że obawa grzmotu i błyskawicy jest zupełnie niezależnym od stanu moralnego fenomenem czy-

są bardzo rzadkie, zato liczba ogólna grzmotów, słyszanych w ciągu roku, jest bardzo wielka; że nie nie rozróżnia wystrzałow nieszkodliwych od innych, i że niebeśpieczeństwo, jakkolwiek w rzeczy samej małoznaczące, nigdy przecię niepodobném nie jest i musi się zdawać wielkiem przez samo częste ponawianie się okoliczności, w których się zdarzyć może.

«Jeżeli mamy wierzyć prawie powszechnie przyjętemu mniemaniu, daleko więcej jest niebeśpieczeństwa od piorunu po wsiach i miejscach otwartych, niż w wielkich miastach. Wywody teoretyczne dość dobrze się zgadzają s tém twierdzeniem.»

O środkach zabeśpieczenia się od piorunu.

Starożytni używali rozmaitych, mniej więcej dziwacznych, środków ustrzeżenia się od piorunu. August nosił zawsze przy sobie skórę cielęcia morskiego. Skóry wężowe, które pasterze w Cevennes okręcają koło kapeluszów, tenże sam cel mają; nietrzeba wszakże myśleć iżby rodzaj odzieży był w czasie burzy rzeczą obojętną.

Wszystkim fizykom z doświadczenia wiadomo, że cerata, materye jedwabne i wełniane, mniej są dla materyi piorunowej przenikliwe, niż tkanie lniane, konopne i wszelkie roślinne. Fizycy nie zgadzają się między sobą czy w czasie burzy beśpieczniejsza jest odzież sucha, czy mokra. Nollet jest przeciw mokrej, mniemając że woda udziela jej własności którą sama w wysokim stopniu posiada, będąc ciałem na które piorun chętnie się kieruje. Franklin przeciwnie twierdzi, że zmoczona odzież przez to jest beśpieczniejsza, że przesyła bezpośrednio do ziemi materyą piorunową, która mogłaby w nię uderzyć.

Błędem jest mniemać, że osoby, leżące w łóżku, są nietykalne dla materyi piorunowej, tudzież że ta nie przebija nigdy szyb szklannych. Piorun zabijał i osoby w łóżku leżące i takie, które przypatrywały się burzy przez zamknięte okno. Mniemają także że w pewne miejscowości piorun nigdy nie bije; lecz i to nieprawda. *(Dok. nast.)*

---

sło organicznym. Są osoby, które w każdém zdarzeniu dały dowody nieustraszoności lub niedbania o życie, a które truchleją za każdą błyskawicą; są inne, co, bojąc się piorunów, zabeśpieczyły swe mieszkania wiadomemi środkami i mimo zupełne przekonanie że piorun wpaść do nich niemoże, niepozbyły się przeto swoj obawy. Trudność ta nieinaczej daje się rozwiązać jak następuym sposobem. Wiadomo że wszystkie sensacye nasze, z zewnętrznych wrażeń pochodzące, mają swe źródło i siedlisko w nerwach, są takim a nie innym stanem nerwowym. Pewne wrażenia zewnętrzne, wstrząsając nerwy właściwym sobie sposobem, stale wprawują je w taki a nie inny stan, czyli, co jedno znaczy, stale wzbudzają w nas pewne uczucia. Takim sposobem, w jednostajnych warunkach, dochodzą do nas wrażenia zmysłowe, jakoto: dźwięki, kolory, i t. d. Ale mało na tém: częstokroć się zdarza, że przyczyny całkiem różne, sprawują na nerwach jednostajny skutek. I tak, w pewném usposobieniu nerwów słuchowych, najwyraźniej słyszymy dźwięki, do których żadne zewnętrzne drganie powietrza nie dało powodu; za uderzeniem kości, otaczających oko, widzimy wśród ciemności żywe, przemijające światło; czujemy smaki i zapachy w nieobecności zwyczajnych do nich warunków. S tego wynika, że wszystko, co pięciu naszemi zmysłami zdajemy się oceniać, samo przez się w naturze nie istnieje; oderwanie od zmysłów czyli nerwów mowiąc, nie masz ani kolorów, ani dźwięków, ani smaków; są to tylko, jeżeli tak się wyrazić wolno, nasze nerwowe złudzenia, a właściwiej, takie, a nie inne wstrząśnienia nerwów, którym niepotrzebnie, przez nadużycie mowy, nadaliśmy jakiś oddzielny byt, jakieś ciało, potworzywszy na nie rzeczowniki. To tak dalece jest prawdą, że gdybyśmy wiedzieli jakim sposobem róża. np, wstrząsa nerw powonienia i gdybyśmy umieli ten sposób naśladować, czulibyśmy wonią róży, nawet wśród śniegów Lapońskich, gdzie od stworzenia świata ten kwiat nie postał, i t. d. Teraz, jakkolwiek trudno jest oznaczyć kres, gdzie się kończą wrażenia (uczucia) czysto-zmysłowe, a gdzie umysłowe się zaczynają, skrajne jednak tego łańcucha ogniwa wybitnie się różnią i jasno dają się oddzielać. S pomiędzy stanów duszy, czyli usposobień umysłu, są niektóre tak bliskie wrażeń zmysłowych, iż się z niemi bezpośrednio stykają. Taką jest między innemi *obawa śmierci, strach*, uczucie wprost wypływające ze źwierzęcej, wrodzonej troskliwości o zachowanie materyalnego życia. Uczucie to, jakkolwiek powszechne i mocne, w wielu indiwiduach, przez długie wysilenie umysłu, całkiem bywa stłumione, i to jest co nazywamy *odwagą, nieustraszonością*. Ale przypuśćmy, że rozlany w powietrzu płyn elektryczny, (który niewątpliwie działa wprost na nerwy), ma własność wstrząsania nerwów w pewnych indiwiduach w taki sam sposób, w jaki je wstrząsa strach, a wszystko się da wytłumaczyć. S tego wypadnie, że grzmoty, w osobach bojaźliwych wzbudzą strach prawdziwy, a w osobach skądinąd odważnych, sprawią tylko uczucie *mechanicznie podobne* do strachu, zewnętrznie objawiające się przez wszystkie symptomata temu stanowi właściwe, ale nieprzenikające do umysłu. Co do tych ostatnich indiwiduów będzie to ziszczenie takiego fenomenu, jaki wyżej przypuszczamy o zapachu róży, lub jawisko podobne do tego, jakie się zdarza zamknąwszy język pomiędzy krążki srebrny i zynkowy, gdzie galwanizm, w małej dozie udzielany, sprawia uczucie smaku kwaśnego. Słowem, nie będzie to strach prawdziwy, ale strach, że tak nazwę, materyalny, ograniczający się pewną krainą naszej organizacyi; stan szczególny, w którym ciało tak cierpi, jak gdyby umysł się lękał, a ten pozostaje spokojnym. Inaczej niepodobna wytłumaczyć, jak, osoby najbardziej nieustraszone, mogą się lękać błyskawic i grzmotu, jakby ze wszystkich rodzajów śmierci tego jednego tylko się obawiali; — ani również pojąć, jak inne, co zabeśpieczywszy się od piorunu i w zupełném przekonaniu że się im nic nie stanie, niemniej jednak doświadczają wszystkich symptomatów strachu. *(Wyd. Tyg.)*

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. Октября 31-го 1833. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.